

OMÓWIENIA I RECENZJE

Joseph Ratzinger, *Córa Syjonu. Maryja w refleksji Kościoła*, tłum. B. Widła, Warszawa: Wydawnictwo Księży Marianów 1997, s. 67 (Biblioteka Maryjna. Służebnica Pańska, t. 4).

Mariologia jest jednym z najwrażliwszych obszarów teologii: z jednej strony, jak w zwierciadle odbija się w niej to, czym żyje Kościół i jaki jest stan jego ducha, z drugiej natomiast jest sprawdzianem prawidłowego i wyważonego rozkładania się akcentów w doktrynie chrześcijańskiej. Każdy brak w życiu Kościoła, w jego duchowości czy w doktrynie jest natychmiast odczuwany w mariologii, narażając na rozmaite wstrząsy jej delikatną strukturę. Bardzo wyraźnie potwierdza to najnowsza historia mariologii.

Chociaż każdy obszar doktryny chrześcijańskiej w swej substancji jest nienaruszalny i nie podlegający zmianom, to jednak każda epoka wnosi do niej coś nowego. Dotyczy to także mariologii, która w naszym wieku, zauważając potrzebę odnalezienia się w zmienionych warunkach życia Kościoła, podjęła konieczne próby odnowy. Ich szczególnym wyrazem stał się Sobór Watykański II z VIII rozdziałem konstytucji *Lumen gentium* oraz adhortacja apostolska papieża Pawła VI o kulcie maryjnym *Marialis cultus*.

Posoborowe próby odnowy mariologii zaowocowały sformułowaniem nowych odpowiedzi na stare kwestie mariologiczne, ich reinterpretacją, przy jednoczesnym zachowaniu w stanie nienaruszonym ich substancji treściowej; następnie pojawiły się nowe pytania, dotyczące zarówno całościowych ujęć traktatu mariologicznego, jak i wielu kwestii szczegółowych. Ważnym osiągnięciem odnowy mariologii jest zwrócenie większej uwagi na Biblię. Można nawet mówić o pewnego rodzaju „powrocie do Biblii” w mariologii współczesnej, który służy zarówno jej substancji doktrynalnej, jak i nadaniu jej historiozbowczej i teologicznej konkretności. Przykładem tego powrotu jest na przykład encyklika maryjna papieża Jana Pawła II *Redemptoris Mater*.

Potrzebę powrotu do Biblii w mariologii zdecydowanie wyznaczył Sobór Watykański II. Bardzo zaakcentował taką potrzebę papież Paweł VI w adhortacji *Marialis cultus*. „Dziś już powszechnie się rozumie – pisze papież Paweł VI – że chrześcijańska pobożność domaga się włączenia w każdą formę kultu wskazań i myśli biblijnych. Rozwój studiów biblijnych, częstsze i powszechniejsze korzystanie z Pisma Świętego, a zwłaszcza przykład tradycji i wewnętrzne poruszenie Ducha Świętego skłaniają i wzywają chrześcijan naszych czasów, by coraz bardziej posługiwali się Biblią jako znakomitą księgą modlitwy i z niej czerpali należyte postanowienia i wspaniałe wzory. Kult Najświętszej Panny żadną miarą nie może oddalać się od tego ogólnego ukierunkowania życia chrześcijańskiego; co więcej, głównie z niego powinien czerpać nowe siły i niezawodną pomoc. Pismo święte bowiem, odślaniając

w niezwykle sposób Boży plan zbawienia ludzkiego, wszędzie przepełnione jest tajemnicą Zbawiciela i wskazuje – od Księgi Rodzaju do Apokalipsy – bardzo wyraźnie na Tę, która była Matką i Towarzyszką tegoż Zbawiciela” (nr 30).

Powrót do Biblii w mariologii nosi na sobie znamiona ważnego przełomu, dlatego nie można powiedzieć, że zrobiono w tym względzie już wszystko, co było do zrobienia. Ważnym i niekwestionowanym osiągnięciem, jakie można już odnotować, jest inspirowane biblijnie historiozbowcze ujęcie nowych syntez mariologicznych. Liczne kwestie szczegółowe bądź czekają jeszcze na takie uzupełnienie, bądź w ogóle na podjęcie.

W ramach poszukiwań podjętych w ramach mariologii współczesnej na odnotowanie zasługuje książeczka kard. J. Ratzingera *Córa Syjonu*, opublikowana po raz pierwszy w 1977 r., a której polskie tłumaczenie otrzymaliśmy w roku ubiegłym. Autor podejmuje w niej problemy dotyczące miejsca mariologii w Biblii oraz dogmatów maryjnych: Bożego macierzyństwa, dziewictwa, niepokalanego poczęcia i wniebowzięcia. Dominantą rozważań zawartych w tej książeczce jest ich „biblijność”, dzięki której udało się pokazać, w jaki sposób dogmaty maryjne są włączone w kobiecą linię historii zbawienia oraz jakich podstaw dostarcza im Biblia widziana jako całość. Takie ujęcie pozwoliło kard. Ratzingerowi na wprowadzenie do starych kwestii mariologicznych kilku nowych i cennych jakości. Jedną z tych jakości, godną dużej uwagi, jest uwydatnienie znaczenia jedności dwóch Testamentów w mariologii. Jest dla nas prawdą oczywistą, że Stary i Nowy Testament stanowią nierozdzielny całość, gorzej natomiast jest z praktycznym zastosowaniem tej prawdy w pobożności chrześcijańskiej i w refleksji teologicznej. Rozważania kard. J. Ratzingera zawierają nie tylko nawiązania do Starego Testamentu (byłoby to zbyt uproszczenie problemu), ale ukazują, w jaki sposób mariologia jest wpisana w strukturę teologiczną Starego i Nowego Testamentu, jak z niej wynika i jakie znajduje w niej oparcie. Książeczka *Góra Syjonu* jest praktyczną realizacją jednego z postulatów, które kard. Ratzinger sformułował w słynnym *Raporcie o stanie wiary* (Kraków-Warszawa: Michalineum 1986), a które trzeba uwzględnić w mariologii, by utrzymać równowagę i pełnię wiary katolickiej. Czytamy w *Raporcie*: „W swojej osobie – dziewczyny hebrajskiej, która stała się Matką Mesjasza – Maryja łączy jedno, żywotnie i niepodzielnie, starożytny i nowożytny Lud Boży, Izrael i chrześcijaństwo, Synagogę i Kościół. Jest Ona jako ten punkt stykowy, bez którego wiara (co często się dzisiaj dzieje) może popaść i popada w stan nierównowagi, uznając tylko Stary albo tylko Nowy Testament. W Niej dokonuje się synteza Pisma Świętego” (s. 91).

Czytając *Córę Syjonu* kard. J. Ratzingera, ze względu na jej świeżość teologiczną i bogactwo inspiracji, narzuca się postulat zdecydowanego dowartościowania Biblii, a zwłaszcza teologii biblijnej w naszych poszukiwaniach mariologicznych. Byłoby warte szczegółowego opracowania zagadnienie „Maryja w świetle Starego Testamentu”, by uzupełnić Jej obraz, jaki znamy na podstawie Nowego Testamentu. Jest to oczywiste zagadnienie bardzo trudne, ze względu na potrzebę znalezienia „złotego środka” między „fałszywą przesadą i zbytnią ciasnotą umysłu”, jak mówi konstytucja *Lumen gentium*, chociaż w innym kontekście (nr 67). Jak pokazuje *Córa Syjonu* jest to zagadnienie warte nawet dużego wysiłku, gdyż może wydatnie poszerzyć i ukonkretnić mariologię oraz naszą duchowość i pobożność maryjną.